

Dobry, bo starszy

17 września 2012

Za granicą osoby po 50. roku życia są mile widzianymi pracownikami. W Polsce pracodawcy wciąż patrzą na nich nieprzychylnym okiem.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, z danych agencji rekrutujących pracowników za granicę wynika, że niemieckie, belgijskie, a także francuskie firmy z sektora finansowego, budowlanego, usługowego i transportowego bardzo chętnie przyjmują osoby dojrzałe. Aż 70 proc. osób rekrutowanych przez agencję Express do opieki nad osobami starszymi to ludzie po 50. roku życia. Podobnie jest w firmie Adecco czy Work Service. Dużo osób po pięćdziesiątce znajduje też zatrudnienie za granicą jako kierowcy ciężarówek, elektrycy, stolarze, a także – jeśli znają biegle język obcy – jako specjaliści i wysokiej klasy menedżerowie.

„Zagraniczni pracodawcy bardzo często stawiają warunek, że pracownik ma mieć np. minimum 10-letnie doświadczenie, i nie widzą problemu, że elektryk ma 55 czy 60 lat” – mówi Artur Ragan z Work Express. – „Najczęściej dostaje czeladnika, który pomaga mu w cięższych pracach fizycznych, np. ciągać kable. Za granicą liczą się przede wszystkim sumienność, punktualność, precyzja i doświadczenie” – dodaje. Oczywiście, często barierą jest język, ale np. na budowie czy przy produkcji w wielu firmach są osoby, które znają niemiecki czy francuski i w razie potrzeby tłumaczą.

Tymczasem polscy pracodawcy podpisując umowę z firmą rekrutacyjną, już na wstępie zastrzegają, że nie chcą pracowników powyżej 40.-45. roku życia. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że wśród bezrobotnych przybywa osób po 50. roku życia: w 2009 r. było ich 20,7 proc., w lipcu tego roku już 23,1 proc. W sumie w tej grupie wiekowej pracy nie ma już 450 tys. ludzi.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)